

Kontuzjowany

9 czerwca 2007

ARNOLD MASIN, WICEMINISTER SPORTU, POGONI PEDOŻYDA

Prezes Rady Ministrów Jarosław Kaczyński odwołał – z dniem 27 kwietnia 2007 r. – pana Radosława Parde z stanowiska sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i powołał – z dniem 27 kwietnia 2007 r. – na to stanowisko pana Arnolda Masina – brzmi komunikat Centrum Informacyjnego Rządu. Szkoda, że tak lakonicznie – nowy wiceminister to wybitny polityk skrojony na miarę rządu IV RP!

GWIZDNAĆ PARTIĘ, ZABRAĆ ORDER

O Masinie, 30-letnim pośle LPR z Bełchatowa, zrobiło się głośno wiosną 2005 r., gdy wraz z grupą kilku osób związanych z LPR zarejestrował w sądzie partię polityczną o nazwie Partia Demokratyczna uprzedzając w ten sposób ogłoszone publicznie partyjne zamierzenia Władysława Frasyniuka i Tadeusza Mazowieckiego. Co prawda Partia Demokratyczna założona przez Masina pozostała tylko na papierze, ale ten taktyczny zabieg popsuł Frasyniukowi realizację politycznych zamiarów. Dopiero kilka miesięcy później, niż zamierzał, zarejestrował partię o nazwie Partia Demokratyczna – demokraci.pl.

Frasyniukowi gwizdnał Masin nazwę partii, natomiast Jackowi Kuroniowi chciał odebrać order Orła Białego. Poszło o ujawnione przez „Życie Warszawy” rewelacje, jakoby Kuroń miał prowadzić tajne rozmowy z SB. Masin zapowiedział, że jeśli się to potwierdzi, to zwróci się do ministra edukacji Romana Giertycha, aby sprawdził, jakie informacje o Okrągłym Stole pojawiają się w książkach dla młodzieży. Jeśli w książkach będą informacje, że w 1989 r. doszło do historycznego porozumienia przy Okrągłym Stole, a fakty z IPN pokażą, że porozumienie zostało zawarte w latach 1985–1989, to takie informacje trzeba będzie negować – oznajmił Masin.

NA TROPIE ŻYDOWSKIEGO PEDOFILA

Sprawa karalności oraz pochodzenie reżysera Romana Polańskiego były tematem zapytania poselskiego Masina. Poseł chciał wiedzieć, czy się godzi, aby pedofil, gwałciciel 13-letniej dziewczynki przemieszczał się od kilkunastu lat bezkarnie po naszym kraju, nagradzany i niemal czczony w pewnych środowiskach, rozśławiany w mediach, także publicznych, utrzymywanych z pieniędzy polskiego podatnika? Według Masina jest to niesprawiedliwość w sytuacji, gdy inni obywatele są ścigani za ściągnięcie z Internetu paru pedofilskich zdjęć. Jednak istota zapytania tkwi w czym innym, jest nią lęk przed antysemitami: Jak wiemy Roman Polański jest osobą narodowości żydowskiej. Opisana wyżej sprawa wykorzystywana jest szeroko przez środowiska nieprzychylne Żydom, jako dowód na potwierdzenie ich szczególnego, pobłażliwego traktowania lub wręcz jako dowód ich bezkarności – pawił Masin. Ówczesny prokurator krajowy Janusz Kaczmarek w odpowiedzi przypomniał, że Roman Polański jest osobą niekaraną, gdyż nigdy nie został skazany prawomocnym wyrokiem, zaś zarzut wobec niego w świetle prawa polskiego uległ przedawnieniu w 1987 r. Tym samym nie ma podstaw, by został w Polsce aresztowany i wydany amerykańskiemu wymiarowi sprawiedliwości.

NA TROPIE NIEMIECKICH AGENTÓW

Z kolei od koordynatora ds. służb specjalnych ministra Zbigniewa Wassermanna domagał się Masin wyjaśnień dotyczących istnienia możliwych powiązań wydawnictwa Axel Springer z wywiadem niemieckim!

– Wiele wskazuje na to, iż od początku trwania obecnej kadencji Sejmu jesteśmy świadkami swoistego szukania haków na polityków wywodzących się ze środowisk katolickonarodowych. Co ciekawe, w rzucaniu kłamliwych oskarżeń celują media z niemieckim kapitałem własnościowym – grzmiał Masin. Poszło m.in. o ujawnione przez „Fakt” i „Dziennik” zdjęcia z pijackich imprez koleżków posła z Młodzieży Wszechpolskiej.

– Wkrótce po tym, jak otrzymałem mandat posła, do Bełchatowa – mojego rodzinnego miasta – przyjechał – jak się później okazało – dziennikarz „Faktu” i proponował moim kolegom kwotę do 10 000 zł za zdjęcia bądź filmy kompromitujące moją osobę – żalił się Masin.

Poseł zwrócił również uwagę Wassermannowi na informacje, jakie pojawiły się ostatnio w polskiej prasie, a dotyczące niemieckiego wydawnictwa Axel Springer. Chodziło o zniszczenie rosyjskiego wydania miesięcznika „Forbes” dokonane na polecenie niemieckiego koncernu, w którym opisane były niejasne interesy najbogatszej Rosjanki Jeleny Baturin, żony mera Moskwy. Jak się przypuszcza – wywodził dzielny poseł – takie postępowanie prowadzone w skali całego świata wskazuje, że ktoś musi pilnować polityki koncernu, by nie kolidowała z interesami niemieckimi. Nawet ogarnięty manią wszechobecných spisków i agentów Wassermann nie zdzierżył tego i kazał koalicyjnemu koledze spadać na drzewo.

NA TROPIE RYSUNKÓW KONOPI

8 marca w Sejmie trwała debata nad sprawozdaniem z realizacji krajowego programu przeciwdziałania narkomanii. Debatowano o jej zwalczaniu i przeciwdziałaniu, zażywaniu i rozprowadzaniu narkotyków. Aż nagle na mównicę wyskoczył Masin, a posłom opadły szczeny z wrażenia:

– Niektóre środowiska takie jak anarchiści, feministki, środowiska homoseksualistów, a więc grupy mające za nic kulturę, obyczaje i ład moralny propagują zażywanie marihuany właśnie poprzez reklamowanie ich na swoich koszulkach, bluzach czy choćby na naszywkach na plecakach, w których często noszą jeszcze książki do szkoły! Patrząc na różnego rodzaju lewicowe demonstracje, manify i woodstockowe „spędy”, to widać, że oprócz promowania zboczeń, mamy do czynienia z reklamą narkotyków, co, jak już dzisiaj wiemy, jest przestępstwem. Nie pozostało nam nic innego jak tylko żądać od naszych stróżów prawa ścigania tych, co łamią prawo – odkrył wybraniec narodu.

NA TROPIE 9 MILIARDÓW ZŁOTYCH

Oprócz zabierania nieżyjącym orderów, ścigania niemieckich agentów i żydowskich pedofilów dzielny Masin potrafi się wykazać pomysłami, które przyniosą wszystkim wymierną korzyść. Poseł wie, na przykład, jak pokryć długi szpitali!

– Z raportu NIK wynika, że z NFZ zniknęło 9 mld zł. Zachodnie koncerny farmaceutyczne zawyżały ceny leków na granicy i są za to winne budżetowi państwa prawie 2 mld zł, a straty na inwestycjach w produkcję osocza w latach 2001–2005 to następny miliard złotych. Czy Ministerstwo Zdrowia ma wolę ustalenia, gdzie one zniknęły? – pytał zatroskany z mównicy sejmowej. Wiceminister zdrowia Bolesław Piecha tłumaczył Masinowi jak krowie na miedzy, że 9 mld zł wcale nie zniknęło, tylko zostało wydane bez należytej dbałości o podstawy prawne. Większość tych pieniędzy przeznaczono na świadczenia zdrowotne, czyli trafiły one do pacjentów – tłumaczył minister.

PREZENTY W UKRYTEJ KAMERZE

Okazuje się jednak, że sam Masin nie jest czysty. Jan Matusiak, przedsiębiorca i były kandydat na senatora LPR, oznajmił, że dawał mu prezenty za możliwość wpływu na kształt list do wyborów samorządowych, a wszystko to rejestrował ukrytą kamerą! Matusiak twierdzi też, że Masin miał mu zagwarantować szefostwo LPR w Piotrkowie i pierwsze miejsce na liście kandydatów do sejmiku wojewódzkiego. Masin zapewnia, że jego znajomość z Matusiakiem skończyła się, gdy ten zaproponował, iż co miesiąc będzie mu wypłacał pieniądze. Bagatelizuje też prezenty, które otrzymał od przedsiębiorcy. Dodaje, że wpisał je do rejestru korzyści i podarował Klubowi Honorowych Dawców Krwi. Wśród nich było między innymi lustro, zegarek oraz łańcuszek. Sprawą zajęła się prokuratura.

Tak oto przedstawiają się dokonania nowego wiceministra sportu. A oryginalnych pomysłów m.in. na to, żeby każdy

kierowca woził przy sobie alkomat (!), było więcej. Z całą pewnością dorównują one czynom partyjnego szefa Masina – Romana Giertycha. Na chwałę IV RP!

Autor: Andrzej Sikorski

Źródło: [Tygodnik "NIE" nr 20/2007](#)